Wojciech Kazimierz

Bieżanowskiego Stanisława Józefa: Wiecznotrwała starożytnéj ozdoby róża.

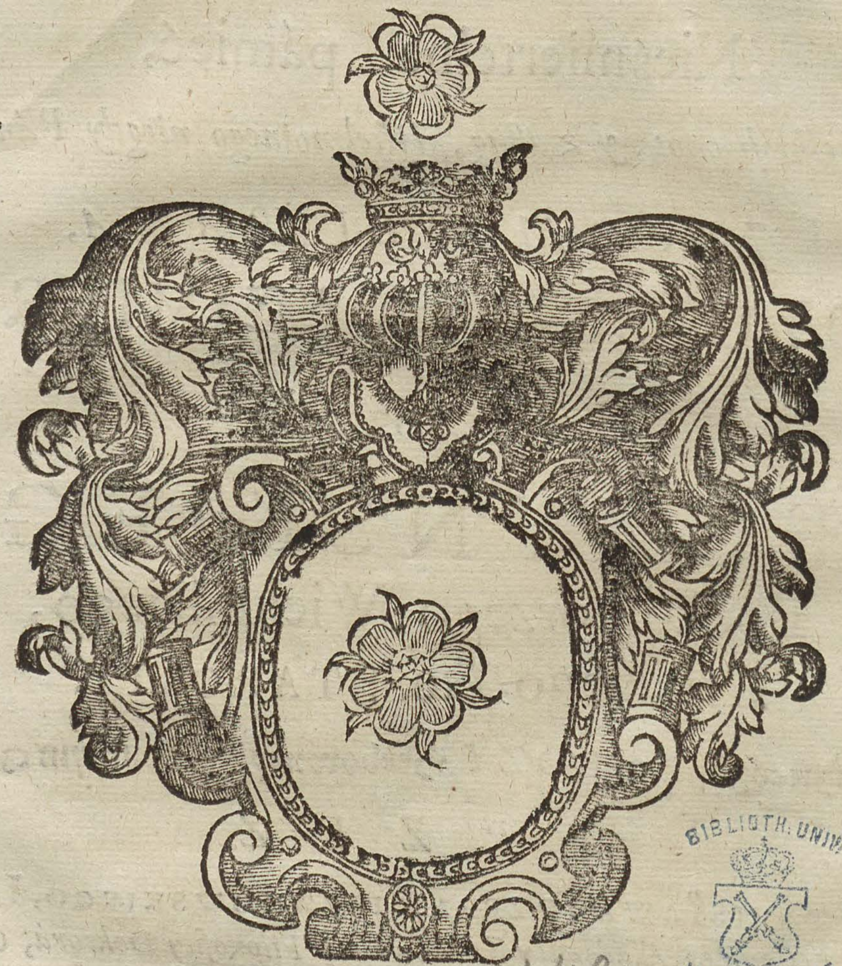
WIECZNOTRWAŁA
Stárożytney Ozdoby
R O Ż A.
A L B O
Nieśmiertelna pámięć,
Wielkich cnot, y zásług, Wielmożnego niegdy Páná,
JEGOMOSCI PANA,
WOYCIECHA KAZIMIERZA
z Korozwęk
MĘCZYNSKIEGO,
Podkomorzego Wielunſkiego,
Láyſkiego, &c. STAROSTY.
pod Hieroglifikiem ROZY Herbowney / potomnym czáſom.
P R Z E Z
M. STANISŁAWA IOZEFA BIEZANOWSKIEGO, Leopol.
w Przesławney Akádemiey Krákowskiey Filozofiey Doktorá, C. M.
Záłoſnym threnem,
P O D A N A.
Roku Páńſkiego, 1670. Dniá 26. Márcá.

W K R A K O W I E,
V Dziedźicow KRZYSZTOFA SCHEDLA, J. K. M. Typographá.

34.

13

Ná Stárożytny Kleynot
Ich Mośćiow Panow
z Korozwęk
MĘCZYNSKICH,



Ozdobá Roży wieczna, że śmiertelne rázy
Zá nic ſobie, y Parki nieużyte wáży.
Już nie raz wielkich Mężow grobowce okryłá,
A z kándoru bynaymniey ſwego nie złożyłá.
Wdzięczna Bogu y ludźiom, Oyczyźnie potrzebna;
W Europie wielkich Domem Rożynow *chwalebna;*
Ze ſobie bez uſzczerbku, wiek Rożány wije;
Czyli ſnadź, Duchem Mężow nieśmiertelnych żyie?

WIECZNOTRWAŁA
Stárożytney Ozdoby
R O Ż A

I.

Kwiećiſte grady, wonne dzdze rożáne,
Ieśliśćie kiedy ſłodką náwáłnośćią,
Lub z Heſperyiſkich Dźiárdynow zerwáne,
Lubo z przedźiwney Hyble obfitośćią,
Ręką Niebieſkich Bogiń wyſypáne,
Stráſzne śmiertelnych zewłok okropnośćią,
Grobowce wielkich Mężow, y mogiły,
Ku nieśmiertelney pámięći okryły.

II.

Teraz nie kwiećia, lecz ſáme korony,
Potopem z niebios ſypćie ſię rożánym,
A świát z Peſtáńſkich wieńcow zágęſczony,
Niech będźie w nową purpurę odźianym;
Wielkiego Duchá, tám gdźie ieſt złożony
Zmárły przybytek, niechay ſię rumiánym
Dźika Atropos wſtydem záfárbuie,
Ze z śmiertelnośći Roża tryumfuie.

III.

Wáſzá to háńbá, Parki nieużyte,
Y twoiá czáſie łákomy ſromotá,
Ze co Mármury z pod źiemi dobyte,
W ktorych przedźiwna cud świátu robotá,
Y dźieło ręku ſtáwia známięnite;
Ze co z porfiru, z iáſpiſu ze złotá,
Grożące Niebu coloſſy trawićie,
Iedney ſię Roży trwáłośćią háńbićie. IV.

IV.

Pádły Rhodyiſkie ſłoneczne Máchiny,
Mauſolá nieznáć z grobowcem wſpániáłym,
Z Pyrámid wielkich, iuż tylko perzyny,
Bábylon trupem leży pozoſtáłym;
Ięczą pod władzą ſrogiey Proſerpiny,
Zdeptáne Theby, y z Ilium cáłym;
Aktora żyie dźiś, y dźiś vmiera;
O wſytkie wieki Roża ſię oćiera.

V.

O to wielkiego z Korozwęk imięnia
Mąż nieśmiertelny, gdźie ćiáłá zewłoki
Złożył śmiertelne, lubo to do ćięnia
Iáko więc słońce podchmurne obłoki,
Płacąc powinny trybut przyrodzęnia,
Ná czás vſtąpił, iednák go Stooki
Y tu dożiera Argus wieczney ſławy,
Gdźie Roża zdobi grobowe muráwy.

VI.

Nie grub to, ále wdźięcznie roſkwitniony
Stárożytnego wirydarz Poráiu,
Ná láſney Gorze, ſtánął záſzczepiony
Mátki przeczyſtey, w liliowym Ráiu;
Gdźieć Roż tyśiącem páłác otoczony,
Poſpolitego nie według zwyczáiu,
Sławá do wieczney pámięći otworzy,
Wielvnski niegdy zacny Podkomorzy.

VII.

Ták należáło, gdźie ręká troſkliwa
Inſzych popiołem ſmutnym záſypuie;
Zgrzybiáłych wiekow kędy zazdrośćiwa
Twárde mármury, ſzędźiwość ryſuie;
W bládych cyprysách, śmierć gdźie ſię ożywa,
Imioná tráći, y ślad ludzki pſuie; (ny,
Tám ábyś nie w proch ſzedł w momēt zniknio-
Lecz w Rożách kwitnął, w ktorycheś zrodzony.

VIII.

VIII.

Poray ćie świátu, Domu prześwietnego
Wielkich Rozynow, Kleynot známięnity,
Ná iáſny widok kráiu pułnocnego
Wydał, tyśiącem cnych Mężow okryty;
Nie tylko gdźie ſię Niebá Sármáckiego,
Aquilo źimnem ſrożym nie vżyty;
Lecz y tám, gdźie ſię przy Rzymſkiey ſtolicy,
Swiát w Europeyſkiey zámyka źrzenicy.

IX.

Várykan, ktory świát wſzytek celuie,
Boſkich ná źiemi Namieſtnikow Swiętych,
Czterech naywyżſzych Biſkupow ráchuie,
Náthron ták wielki z cnych Rożynow wźiętych;
Tu nieśmiertelne imioná znáyduie,
Do Kárdynálſkiey purpury przyiętych
Mężow chwalebnych, ktorych z Domu tego
Roża Senatu zdobiłá Rzymſkiego.

X.

Przedźiwna Rozo, coż zemną Oyczyſty
Swiátá Polſkiego kray, rzecze ô tobie.
Milknie mi iezyk, gdy twoy oczywiſty
Vznawam pozor, w cnych Mężow ozdobie
Nieprzeliczoney; ktorych wiekuiſty
Czás w nieśmiertelność iuż poświęćił ſobie;
Práwie iák ręká wątpi w Roz geſtwinie
Ktorą ma zerwáć, ták tu dowćip ginie.

XI.

Tu widzę, iáko w Męczenskiey Koronie
Wielki Apoſtoł Polſki, Woyćiech Swięty,
Vśiadł Gnieźnieńſkiey Káthedry ná Thronie,
A potym Duchem Niebieſkim záwźięty,
Między niezbożny narod, w Pruſkiey ſtronie
Gdy zwiarą ſpieſzy; pobożnie záczęty
Biek ſwoy, wkrwi włáſney kończy ponurzony,
Herbowna Roza, wije mu korony.

B XII.

XII.

Tęż widzę y ná ſkroniách świątobliwych,
Iák ślicznie zdobi iegoſz Rodzonego
Gavdentivsa, z Mężow ſpráwiedliwych
Arcybiſkupá niegdy Gnieźnieńſkiego.
Wernerá z Płodzkich Biſkupow Zárliwych,
O Kośćioł Boſki Duchá gorącego;
Ktory Infułę krwią niewinną ſkropił,
Gdy w nim Boleſtá, miecz oſtry vtopił.

XIII.

Y twey Wincenty Kadłvbkv, ná głowie
Czyli nie z tego ieſt Roza ogrodá?
Ktoremu milſzy Zakon w Iędrzeiowie,
Niż ná Káthedrze Krákowſkiey wygodá;
Twym Hyſtorycznym piorem Sármátowie
Słyną; á życia Swiętego nágrodá
Tá ieſt, że grob twoy Bog vczćił cudámi,
Zá wzgárdę Swiátá, y z iego pompámi.

XIv.

Wrocłáwskie Mitry, y wam z tąd Rozáne
Od Zyrosłąwow kwitną páſtorały:
Ale z Korozwęk imioná w pisáne
Wieczney pámięći, y wybor wſpániáły
Wielkich Heroow wſpomnieć vkocháne,
Muzy ſię ſpieſzą; lubo doſkonáły
Zaden w tym dowćip, wydołáć niemoże;
Raczey niech wſzytkie świátá liczy Roże.

XV.

Y ktoreſz pioro? twemu Dobiesławie
Wielki Krákowſki niegdy Kasztellanie,
Imięniu zrowna? lub twemu Kresawie
Wáleczny Mężv, ſzczęśliwy Hetmanie;
W tey y Dobiesław nieśmiertelney ſławie
Niech Woiewoda Lvbelski zoſtánie.
W tym Domu, wielkie, y máłe pieczęći,
A ktoſz do wieczney da godnie pámięći?

XVI.

Y ty Krákowſki niegdy Infułaćie
Zawisza, kwiećie z Korozvvęk wſłavviony,
Czyli naywyżſzy rząd w Koronie ná ćię
Y ſam Krolewſki Thron nie był złożony,
Lvdvvik Krol, gdy ſwoy honor w Máieſtaćie,
Tobie w niebytność chćiał mieć powierzony;
A tyś wielkiemu rowien ćię árovv.
Mądrze Polſkiemu zdołał Trionowi.

XVII.

Andrzejv Roza z Korozvvęk, imięnia
Arcybiſkupie Gnieźnieńſki wielkiego,
Iż ćię żáłoſny thren moy nie wymięnia;
Y Stanisława toż Podkanclerzego
Muśi w zaſłonie potykáć milczęnia;
Lecz was iuſz ſłavvá vvieku potomnego,
Ná Cedrách dawno vczonych ryſuie,
Gdżie tyśiąc inſzych Mężow zápiſuie.

XVIII.

Dość o Herbownym Kleynoćie Rozánym,
Niech to ogłoſza Kámeny życzliwe;
W lidzbie ſpoſobem ledwie co zrownánym,
Iżſto Hetmánow imioná ſzczęśliwe
Liczy; á w Senat Polſki poczytánym
Nádſześćſet więcey Mężow pámiętliwe
Infuły, Krzeſłá, Vrzędy, Godnośći,
Do tryumfálney podáie wiecznośći.

XIX.

Więc ták gruntovvny, y ták rodovvity
Rozy Męczęnskich ſzczep ma Perſephona
Smiertelnie podćiąć? y ovvſzem ſovvity
Wſtyd, y zeżżenie niech ma pocháńbiona;
Bo tu y ſámo Niebo ma obfity
Do ſvvoich vćiech povvab; gdźie Koroná
Y z davvnych vviekovv męczęnska ſłynęłá
Y śvvięzo vv oczách Iapońſkich ſtánęłá.

XX.

Niedoſyć było Rozy ták przeſliczney,
Swiát zdobić, w ktorym z wiekow dawnych zro-
Lecz opuśćiwſzy kray ziemie dźiedźiczney (ſłá;
Ná świát ſię nowy w láponij przenioſłá;
Gdźie niezbożnośći ſtolicá rozliczney
Ieſzcze ſię z knieiow dźikich niewynioſłá;
Tám chćiwy prace, chćiwy krwie rozlánia,
Przez ſrogie morzá áffekt ſię zágánia.

XXI.

W Tobie Męczynskich o Błogoſłáwiony
Mężu, á wiekow náſzych Męczenniku
Ktory w porządek twoy ieſt policzony,
Zárliwy niegdy Boſki miłośniku
Ignacy; á Ty ná krew záiuſzony,
Ofiáreś z niego dźiki láponczyku
Bogu vczynił, przez niezbożne dźieła,
Gdy iego Swięte Roze krew zbroczyłá.

XXII.

Ták Bogu oddał, Mąż ten Swiątobliwy
Woyćiech z Korozwęk Męczyński w Koronie
Męczeńſkiey ſkutek imięnia prawdźiwy,
A gdźie śiedm inſzych, przy naywyżſzym thronie
Błogoſłáwionych Mężow, ma ſzczęśliwy
Z tey Rozy záſzczyt; tám niewinne ſkronie.
Nieśmiertelnemi ozdabia laurami,
Prawnuk ſzczęśliwy między prádźiádámi.

XXIII.

Tá ieſt wſpániáłość Roze Poráiowey,
Luboſnadź w iednym liſteczku dotkniona;
A teraz ſwády trzebá Neſtorowey,
Aby w Niebieſkich Nektár oſłodzona,
Stánęłá świátu wymowy tákowey;
Zeby twá ſławá przez nie doścignio na,
Po wſzytkie wieki pámiętna zoſtáłá,
Gdy ćię z Dźiárdynu twego śmierć zerwáłá.

XXIV.

O cnych Rozynow, Rozo wieku tego,
Cnotą, odwagą, kándorem, ludzkośćią,
Nieporownána! wſpomnięnia ſłodkiego,
Kwiećie wyborny; ktoremu zacnośćia,
Krwie ſtárożytney Domu prześwietnego,
Wſzelki należy ſplendor, z wſpániáłośćia
Zaſług dźiedźicznych, á teraz pod ćieniem
Smiertelnym, ſtał ſię ſerc náſzych zránięniem.

XXV.

O tobie mowię, ktory iuż ſłodkiemi
Oyczyźnie mowić zámilkłeś vſtámi,
Wielkich z Korozwęk ludźi, odważnemi
Mężu przezacny między Heroámi;
Ziemie Wielvnskiey, między Koronnęmi
Ozdobo niegdy iedyna Synámi
Cny Podkomorzy niegdy, á weſtchnięnia
Teraz przyczyno, y łez wyroczęnia.

XXVI.

Y komuſz, ieſzcze w młodośći dźiećinney,
Gdy pierwſzy promień cnot twoich wypádał,
W rozánym wieku, w ſzczerośći niewinney
Większy ſię ſplendor, do wyſokiey ſkłádał
Ná świát ozdoby? á ze krwie powinney
Gdźieſz większym zasług depozytem władał?
Iáko gdy zewſąd, świátu náder miła,
Wonność z Herbownych Roz ćię dochodźiłá.

XXVII.

Tu ćię Poráiu zdobił Oyczyſtego
Kwiát ſtárożytny; tu Płázow obfite
Z Mátki ozdoby; tu záś Minockiego
Domu záſługi; Balow rodowite
Imioná przytym. Od ſtárożytnego
Wieku w Senaćie, w Márśie známięnite;
Gdźie Lanckorońskich Lwy widáć ogniſte,
Gdźie Samotulskich Nałęcze Oyczyſte.

XXVIII.
Trąby Iordanow gdźie Sármátow cnotę
Europie głoszą; gdźie z Tęczynskich dawne
Cnych Korycinskich są Topory złote,
Zbąskich, Látálskich, rylskich Domy sławne;
Gdźie Oleśnickich znáć wieczną ochotę;
Y ktore zdawná świát polski ma iáwne
Imion, y Mężow, dźieła nie zliczonych,
Przy Rozach stáną Polszcze vlubionych.

XXIV.
Ták rodowitą dostoyność znáć było,
Wielmożny niegdy Podkomorzy w Tobie,
Ieszcze gdy Pállás, co iey wspomnieć miło,
Zá ieden drogi kleynot wźiąwszy sobie,
Co się iey potym szczęśliwie zyśćiło,
Wielką nádźieię miáłá w twey osobie;
Tám gdźie w Krákowey záśiadszy stolicy,
Trzech set lat prace, y zásługi liczy.

XXX.
Z tąd náuk, y cnot postępek szczęśliwy,
Y szczerość wźiąwszy kándoru Polskiego;
Odległe kráie zwiedźieć dowćip chćiwy,
Gdźie ma Europá co naycelnieyszego
W narodách przeszedł; wszędźie pámiętliwy
W Pálládźie, w Marśie do wieku dálszego
Skárbić, przykłády, náuki, ćwiczenia,
Iść do wysokiey rády z doświátczenia.

XXXI.
Ták go Oyczyzná z Narodow postronnych,
Sercem z áffektu otwártym witáłá;
Ták do prac Marsá, w Polszcze nieuchronnych,
Iuż go bydź Mężem odważnym widźiáłá;
A on znáiac się bydź Synow koronnych,
Ktorym zábávvá z Marsem náleżáłá,
Záraz przy złotey wolnośći obronie,
Wszytek się oddał Sármáckiey Bellonie.

XXXII.

XXXII.
Rodźicá cnego Duch práwie dźiedźiczny,
Wiodł go ták mężnie, w ten zápał Mársowy;
Pomniac, iáko on zdawná Heroiczny
Mąż, pod Choćimem Bisurmáńskie głowy,
Tátárskie hordy, y tłum nie przeliczny
Kozáckiey burdy, gromieł zádnieprowy,
Iáko Andrzey Stryi, Moskalá grubego,
A Olbrycht w Prusiech płaszał Lwá Szwedzkiego.

XXXIII.
Czás miiał złoty, czás nie porownány,
Między Laurámi Krolá Wálecznego,
Czás z Władysławem Czwartym pożądány,
Cel, á snadź y krez splendoru polskiego;
Lubo pokoiem słodkim záwołány,
Czás iednák duchá pełen woiennego;
Z ktorym szczęśliwość nászę vtrácona,
Krwáwie płaczemy, iuż nie nágrodzona.

XXXIV.
Ledwie co woien Kátárákty krwáwe,
Mars sroga klęską pod Korsuniem ziáwił,
Męczynski wszytek ná odważną sprawę
Gotow, przećiwko zdraycom się wypráwił,
Gdy iusz Oyczyźnie wydár wszytkę sławę,
Y miecz w sercu iey, Bunt Ruski zákrwáwił,
W ták ćięszkim rázie, w ostátniey ohydźie,
Ná plác, ná tyśiac śmierći mężnie idźie.

XxXV.
Koszty, odwagi, y trudy woienne,
Iedyna miłość Oyczyzny cukruie,
Iuż Zbáráz, Zborow, Bátow, iuż codźienne
Iędzá piekielna furye buntuie;
Wpada Szwed, Węgrzyn, y sámo bezdenne
Piekło iuż pászcze otwártą gotuie
Ná zgubę Polską; á pełne nádźiei e
W odważnym Męsu, serce nie truchleie.

XXXVI.

XXXVI.

On gdy ná zá ſzczyt Oyczyzny ginącey,
Ziemie Wieluńſkiey Rotmiſtrzem zoſtáwał,
Dźielności wiekom potomnym ſłynącey,
Iák Heroiczne poſtępki wydawał;
Pomſtą ſowitą we krwi ſwey tonącey
Z Szwedzkiey imprezy, iák często wygrawał;
Drapieżnych Sępow, gdy pádłá obłowem,
Pod Boleſławcem, Káliſzem, Piotrkowem.

XXXVII.

Nieprzyiaćielſki gdźie ſię miecz vwiiał,
Iuż prawie w ſámym ſercu vtopiony
Miłey Oyczyzny; podáney niemiiał
V ſługi ná to; idąc niewśćiągniony
Koſztem y ſercem; tám kędy rozwijał
Chorągwie, Polſkiey ná oko Bellony;
Mężny Achilles odwagą Márſową,
Niemniey y rádą Neſtor, y wymową.

XXXVIII.

Dowćip y rozum wyſoki, tá ſwemi
Złotopłynnemi zdobiłá vſtámi;
Rozſadek wielki, między poważnemi
Iáśniał w trudnośćiách naywiękſzych ſpráwámi,
Prawdźiwa miłość Oyczyzny, żadnemi
Nieuwiedźiona fakcyi reſpektámi,
Przy prawdźie, ktorey żárliwie broniłá,
Záſługi raczey, nie fawor ſkárbiłá.

XXXIX.

Táki nioſł vmyſł, y głoſu wolnego
W klar ſtáropolſką ſzczerość bez przysády;
Lubo więc posłem, do Seymu Wálnego
Nie ná práktyki, lecz ná zdrowe rády,
Zgodnemi głoſy Woiewodztwá ſwego
Obrány ſtáwał, polityczne zdrády
Przed czáſem gáśił, y mowy ſubtelne,
Sam bez ſkrytośći, miał zdánie rzetelne.

XXXX.

XXXX.

Co w nim, gdy ſercá cnych Mężow widźiáły,
Że nie był Myſtą Máchiáwelowym,
Ochotne przeto Votá mu w tym dáły,
Aby Márſzałkiem ſtánał był Seymowym;
W ſzák że cnot iego, y z ſtąd záiaśniáły
Większe ozdoby, że będąc gotowym
Przy prawdźie ſtánąć, y zwykłey ſzczerośći,
Odnioſł od Bráći, dánk ten ſwey godnośći.

XXXXI.

Cándor ten iego, y vmyſł wſpániáły,
Przy wolnych práwách, prawdźie, y ſłuſznośći,
Sądowe doſyć głoſzą Trybunały;
Ktore przy Bogu, przy ſpráwiedliwośći
Deputatem go czterykroć widźiáły;
Y owſzem w pierwſzey ná to doſtoyności,
O iáką ſądu ozdobę wydawał,
Gdy Trybunálſkim Márſzałkiem zoſtáwał?

XXXXII.

A kty publiczne z koſztem odpráwione,
Y z kocháiącą Oyczyzne ochotą,
Ná Commiſsiách I wowſkich oświádczone,
Z ſzczerośćią rády, ſplendory z ſzczodrotą
Przy Máieſtatách Krolewſkich łożone,
Wierność ku Pánu, ták złączona z złotą
Wolnośćią oraz, że áni tá miáłá
V ſzczerbku, áni támtá ſzwánkowáłá.

XXXXIII.

To ſkarb ieſt pochwał iego, odległośćią
Zadną potomnych czáſow niezgubiony;
Iáko y teraz z wſzelką doſtoynośćią
Chćiał mieć Thron Páńſki, wſzytek obrocony
Ná to, áby w nim ſwoią ſzczęśliwośćią
Swiát Polſki mogł bydź ſzczyrze vćieſzony;
Co iuż y zdrowiem, y żyćiem ſwym cále
W Piotrkowſkim zámknął teraz Trybunale.

D XXXXIV.

XXXXIV.

Tá Roży wdźięczność Oyczyźnie oddána.
Y oświádczony kándor iey życzliwie.
A záś iák niebu byłá vkochána,
Y w oczách Boſkich kwitnęłá ſzczęśliwie;
Lubo dowćipem ludzkim nie vznána
Rzecz to, y ſercu należy właśćivvie,
Tym beſpiecznieyſza, im ſkrytſza zoſtáie,
Przed sámym Niebem tylko ſię vvydáie.

XXXXV.

Wſzákże iák Roży, lubo vtáioney,
Zápách ſię ſłodki z krytośći dobyvva;
Ták żarlivvośći lubo zámilczoney,
Ktora pobożność zvvykłá mieć prawdźivva,
Wonność vvynika; iáko doświádczoney
Roża pochvvały vv tym byłá ſzczęśliwa,
Ze ták vv Koronnych zábávvách kvvitnęłá,
Aby przed Bogiem ozdobna ſtánęłá.

XXXXVI.

Y z tąd o Kośćioł Boſki vkrzyvvdzony,
Zárlivvem nie raz ogniem pałáiąca,
Pobożny áffekt vv tym nie vtáiony,
Wydáłá iávvnie, duchovvnych broniąca;
A vvſzczodroblivvych nigdy nieſprzykrzony,
Iáłmuznách effekt obfićie dáiąca,
Co z ręku Boſkich hoynie odbieráłá,
Hoynie ná ſługi Boſkie vvyſypáłá.

XXXXVII.

Oſtátni termin ześćia śmiertelnego.
Wſzytkie te ákty pobożne vvyiávvił,
Gdźie iuż nie koſztu chroniąc ſię żadnego,
Z doſtátkovv vv ktorych Bog mu błogosłávvił,
Splendoru niechćiał mieć pogrzebovvego:
Ktory prożnemi koſzty davvno travvił,
W narodách Polſkich zacne Fámilie,
Z obrázą Boſką niſzcząc ſubſtáncye.

XXXXVIII.

XXXXVIII.

Lecz funerałem to pokazał ſkromnym,
Ciáłá depozyt gdźie chćiał mieć złożony,
Gdźie ſobie, y ſwym náſtępcom potomnym
Zacny grobowiec chćiał mieć wyſtáwiony;
Ná iáſney Gorze; że tym pompom płonnym
Prożna impenſa; raczey do Korony
Wieczney to ſłuży, im mniey ma tá zgubá
Dáremnych koſztow, y światowa chlubá.

XXXXIX.

A tu żáłoſne gdy czynię wſpomnienie,
Y mnie obfitość łez gorzkich zálewa;
Y wam przezácni krewni rozrzewnięnie,
Serc y áffektow boleſnych przybywa;
Ze wam ozdobę iedyna, pod ćięnie
Wźięłá śmiertelne Parká záz drośći wa;
Ze ták wyborny kwiát, á kwiát Rozany,
Práwie z pod ſercá wáſzego zerwány.

L.

Tobie Sieradzki naprzod Kasztellanie,
Iák ſerce ráni ſtrátá Rodzonego,
Wielmożny z Korozwęk Męczynski Ianie,
O iákoś żalu pełen ſerdecznego!
Ze zoſtáteczna waleta rozſtánie
Wiecznec vczynił Rodzony, ktorego
Ze krwie, y oraz z cnot wielkich kochałeś,
Ktore wyſoce ſobie poważałeś.

LI.

Szácunek miáłá powinny vćiebie,
Mądrość, odwagá, ludzkość, Szczerość iego;
Iáko ſam w każdey ſtawałeś potrzebie,
Koſztu y ſercá pełen odważnego,
Dáiąc fortuny, y sámego śiebie,
Zárliwie dobrá dla poſpolitego.
Iáko z pochwałą, ktora dla cnot władaſz,
Krzesło Senatu Polſkiego záśiádaſz.

LII.

LII.

Y wam niewinne ſercá, rożánego
Herbu w kwitnących lećiech śliczne kwiáty,
Wielka nádźieio Domu przezacnego,
Cnoty Rodźicá wielkiego, zá láty
Pryſzłá pochwało, wieku Pánieńſkiego
Rożo ozdobna, y zmiłemi Bráty,
O iáko ćię̨ſzką boleśćią zránione!
W krotce podwákroć iuż ośierocone.

LIII.

Niedawno z oczu wáſzych vkochána
Z domu Przylędzkich Mátká przeświernego,
Oświećimſkiego niegdy Kasztellana
Corá, Mátroná ſercá pobożnego,
Ná wzor cnot wſzelkich świátu pokazána,
Godná pámięći imięnia wiecznego,
W rożánym wieku kiedy zoſtáwáłá,
Do Elizyiſkich Kráiow ſię wybráłá.

LIV.

A potey ieſzcze łży nie oſuſzone
O iáko ćięſzko rozrzewnia żal nowy!
Iáko wzdychánia czyni vtę̨ſknione,
W domu Rodźicá Akt ten pogrzebowy!
Iuſz wáſze Roże vpádły zemdlone,
Gdy Dekret śmierći podćiął ie ſurowy,
Iuż waſz nie Rożá, lecz ćiernie dotyka,
Co w żalu ſercá ná wylot przenika.

LV.

Lecz ieſzcze Rożá, ná poćiechę wieczną,
Y ná otárćie łez wáſzych rzewliwych,
Zyie Kándoru ſwoiego beſpieczną,
W ſercách, wáffektách ludzkich pámiętliwych;
Ozdobę ktorą miáłá z cnot ſtáteczną,
Lubo w grobowcách wydáie płácżliwych;
Iey pochwał, ktore w zasługách zámyka,
Złey Proſerpiny żelázo nie tyka.

LVI.

LVI.

Zozdoby ſwoiey bynamniey nie złoży,
Lubo to ná czás pod śmiertelność záſzłá;
Lubo ſię ſroga Libitiná ſroży,
Miłość iey w ſercách Polſkich niewygásłá;
Rycerſkie ſpráwy, Márſowe Obozy,
Nieprzyiaćielſkim gdźie ſię trupem pásłá
Brzydka Erinnis, Seymiki, Seymowe
Ziázdy, Poſelſkie izby, y ſądowe.

LVII.

Glánſu pozoru, tey Roży wiecznego
Cnot, pochwał, zasług nigdy nie zátáią;
O rzeczy Boſkie, Duchá pobożnego,
Y ſzczodrobliwość iáłmuzny wydáią;
Ludzkość, vsługę ſercá przyiáznego,
Sąśiad, przyiaćioł, áffekty wyznáią;
A ia gdy z Threnem żáłoſnym vſtáię,
Tu w Rożach wieczny nágrobek mu dáię.

LVIII.

Odwagą, cnotą, Męſtwem; zásługámi,
Potomney, godźien Mąż nieśmiertelnośći,
Woyciech Męczynski, tu Między Rożami,
Ktore z Herbowney dźiedźiczył zacnośći,
Snem śmierći zásnął; ktorego ze łzámi
Duchowi życzćie ſzczęśliwey wiecznośći;
A ná śmiertelnę w tym grobowcu łoże,
Herbowne iego ſypćie wonne Roże.